№ 25. Kraków 30 Stycznia — Sroda. Rok 1856.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

	w Krakowie	w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie	złr. 16	złr. 20
półrocznie	„ 8	„ 10
kwartalnie	[illegible]	„ 5
miesięcznie	[illegible]	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

	w Krakowie	w Państwie Austryackiem (pocztą).
rocznie	złr. 26	złr. 30
półrocznie	„ 13	„ 15
kwartalnie	„ 7	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują sie do umieszczania w **Inseratach:**
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biòra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

☞ **Dla wygody Szanownych Abonentów zamiejscowych, którzy się z zaprenumerowaniem dziennika *Czas* spóźnili, ogłasza się dwumiesięczna przedpłata, to jest na miesiąc Luty i Marzec b. r. kwartału I w kwocie złr. 3 kr. 20 m. k.**

Administracya Dziennika Czas.

Kraków 29 stycznia.

Obok kwestyj najważniejszych i płynących wprost z przyjęcia przez **Rosyę** propozycyj austryackich, to jest podpisania przedugodnych punktów przez mocarstwa zachodnie i zawieszenia broni, dzienniki rozprawiają o otworzyć się mających negocyacyach, a mianowicie które państwa zasiadać w nich będą. Rozumowania takowe poprzedzają zwykle domysłami o wpływach które spowodowały Rosyę do uczynienia tak ważnego kroku. Jedne przypisują to wycieńczeniu tego państwa przez dwuroczną kampanię tak nad Dunajem jak w Krymie, przez blokady na morzu Baltyckiem, Czarnem i Azowskiem, słowem przez wojnę. Drugie nieprzypisują tyle wycieńczeniu i osłabieniu ducha w Rosyi zwłaszcza po wzięciu Karsu, jako raczéj obawie dalszych następstw, a zwłaszcza wystąpieniu Austryi, parciu Prus i pokojowym osobistym usposobieniom Cesarza Aleksandra. Inne nareszcie wielki wpływ przyznają pewnym osobom, szczególnie z obcych p. Seebachowi, a z Rosyan p. Fontonowi który w ministeryum spraw zewnętrznych w Petersburgu zastępuje p. Łabęckiego niedawno zmarłego. Ale wszystko to są domysły, ani nam bardzo do przekonania nieprzemawiają, ani należy też zbytniéj kłaść wagi na artykuły w téj mierze *Débatów* i innych dzienników. Nie ma zdaje się wątpliwości, że Rosya cofnęła się przed nieuniknionemi następstwami dalszéj wojny, nawet artykuł z *Dziennika Petersburgskiego* podany niżéj, potwierdza to zdanie, ale prawda tylko i to prawda zupełna mogłaby być w téj mierze pewną skazówką. Inaczej na fakcie w rozumowaniach graniczyć się trzeba, ani też brać domysłów za podstawy do wniosków, kto na przyszłych negocyacyach zasiadać będzie miał prawo.

Faktem zaś jest, że mocarstwami wojującemi były Francya, Anglia, Turcya i Sardynia z jednéj strony, z drugiéj Rosya; Austrya zaś związana traktatem 2go grudnia z Francyą i z Anglią w porozumieniu ze swemi sprzymierzeńcami podstawiła Rosyi propozycye, które ta ostatnia przyjęła. Gdyby więc sprawa bieżąca była li sprawą turecko-rosyjską, na tem kończyłby się fakt, a stronami zawierającemi pokój, byłyby tylko wspomnione mocarstwa. Jakoż czytamy, że w parlamencie piemontskim zaszły na d. 21 b. m. interpellacye gabinetu nad udziałem jaki Sardynia weźmie w zawiązać się mających negocyacyach. Minister spraw zagranicznych p. Cibrario odpowiedział, że prawo Sardynii do udziału w tychże uznane zostało przez Francyę, Anglię a nawet przez Austryą, że królestwo Wiktora Emmanuela reprezentowane będzie przez męża zasługującego na nieograniczone zaufanie, którego wybór Izba zapewnie z chęcią potwierdzi. To płynęło z natury rzeczy, również jak udział Turcyi, lubo o niéj dotąd nie ma mowy.

Lecz bądź co bądź, spór turecko-rosyjski nie jest jedynie kwestyą turecką i ale europejską, pomimo nawet najbardziej ograniczonych i ścieśnionych celów jakie mu w ostatnich zwłaszcza czasach zakreśliły zachodnie dzienniki. Dość wspomnieć tutaj punkt drugi, to jest wolność żeglugi na Dunaju, która się za nadto ściśle łączy z interesem Niemiec, aby te ostatnie obojętnie patrzeć mogły na załatwienie bez nich sporu. Nie dziwno też wcale, że *Gazeta Augsburgska* pisze jeden artykuł za drugim zachęcając Niemcy do wzięcia udziału i przystąpienia do polityki austryackiéj, która sama jedna czuwała dotąd *czynnie* nad interesami Niemiec w bieżącéj sprawie. Nie darmo rzeczony dziennik który przedewszystkiem honoru Niemiec chce być reprezentantem, parodjuje sławne godło angielskiego pawillonu pisząc że: „Niemcy czekają, aby każdy swoją wypełnił powinność a wtedy właśnie gdy idzie o pokój, a godło Albionu wywiesza się na okręcie admiralskim w chwili walki; i znowu inny artykuł pod napisem: *Mitrathen aber auch Mitthaten*, wtedy gdy właśnie już nie chodzi o działanie ale o radzenie. Każdy się domyśla, że idzie tu głównie o Prusy. Zdania w téj mierze są różne.

Są wprawdzie dzienniki pruskie, które utrzymują, iż Prusom nie chodzi o to bynajmniéj aby zająć stanowisko w negocyacyach. Trudno przypuścić, aby tego zdania był gabinet berliński; byłoby to bowiem zdać interes niemiecki na Austryę, chyba że gabinet pruski dopiero w sposobnéj chwili, to jest stósownie do obrotu jakiby wzięły negocyacye, zamierza do nich przystąpić. Byłoby to cokolwiek niebezpiecznie, i sławne *trop tard* mogłoby jeszcze raz znaleźć swe fatalne zastosowanie. Domyślać się raczéj wypada, że Prusy należeć będą do negocyacyj i zajmą w nich miejsce pod pewnemi warunkami. Opuszczając więc całkiem deklamacye dzienników angielskich, które pamiętne zachowanéj przez Prusy dotąd neutralności zbyt ściśléj w sposobie widzenia zachodnim, chcą ich od narad wykluczyć; prawdopodobniejszem się wydaje, że Prusy zawezwane do przyjęcia a raczéj podpisania przedugodnych punktów wspólnie co do zamienienia ich w traktat pokoju z innemi mocarstwami naradzać się będą. Warunek podpisania przedugodnych punktów wydaje się ze wszech miar słuszny, bo przecież wszystkie strony negocyujące wspólną i jedną muszą mieć podstawę: a trudno upatrzeć coby mogło przeszkadzać Prusom w przyjęciu tego warunku, skoro przyjęła go Rosya, i to jak wszyscy utrzymują za gorącą z Berlina namową.

Zasługuje także na uwagę, że traktat pokoju jeżeli do niego przyjdzie, będzie musiał dotknąć niejednéj strony traktatu wiedeńskiego z r. **1815**. Państwa więc które tamten zawierały i na tych również negocyacyach będą musiały być reprezentowane. Nieobecność pełnomocników jednego z pięciu mocarstw pierwszego rzędu, bo dzienniki zachodnie nie mogą mieć pretensyi aby artykułami swemi pozbawić miały Prus tego w Europie stanowiska, nieobecność powtarzamy Prus przy zawieraniu aktu tak ważnego jakim będzie koniecznie traktat pokoju w mowie będący, byłaby nie małém żrodłem trudności na dzisiaj, a może ważnych zawikłań na przyszłość.

Niema wszakże nic dotąd pewnego. Żaden urzędowy organ nie odezwał się w tym przedmiocie, żaden gabinetowy akt ogłoszonym nie został. Same więc tylko krążą pogłoski, tak co do miejsca gdzie negocyacye odbywać się będą, jak i co do pełnomocników mocarstw. Co do miejsca, piszą że Paryż ma najwięcéj szans, coby wybornie odpowiadało polityce Cesarza Napoleona. *Times* wszakże podaje Frankfurt, inne dzienniki Akwizgran, Drezno i Brukselle. O Wiedniu mówią także, ale o Londynie nikt dotąd nie wspomniał, nawet angielskie dzienniki. Co do osób, wszystkie dzienniki angielskie z małym wyjątkiem podają lordów Palmerstona i Clarendona, inne, lorda Cowley; Francyę ma przestawiać hr. Morny i hr. Walewski; Austryę hr. Buol i hr. Rechberg, niektorzy piszą księcia Lichtenstein; Rosyę hr. Orłow i baron Brunnow, niektóre pisma wspominają p. Titowa; Sardynię mają reprezentować hr. Cavour i margrabia Azeglio. O innych nie ma jeszcze mowy a i w tych imionach niejedna zapewne zajdzie zmiana aż do chwili rozpoczęcia negocyacyj.

Czytamy w *Korespondencyi Austryackiéj*:

W piśmie naszem z 22go b. m. (*Czas* Ner 20) podaliśmy w telegraficznéj depeszy treść główną jednego z artykułów umieszczonych w *Journal de St. Petersbourg* z dnia $\frac{8}{20}$ b. m. o przyjęciu przez Rosyę propozycyj pokojowych austryacko-zachodnich. Ze względu na ważność tego objawu dziennika urzędowego rosyjskiego podajemy poniżéj zupełny przekład tego artykułu, który nas dzisiaj doszedł:

„*St. Petersburg* 7 (19) stycznia. Opinia publiczna w Europie doznała żywego wzruszenia na wiadomość, że propozycye pokojowe, względem których mocarstwa sprzymierzone i Austrya zgodziły się, wręczone zostały w Petersburgu za pośrednictwem gabinetu wiedeńskiego.

„Gabinet cesarski (rosyjski) uczynił już ze swojéj strony pierwszy krok na téj drodze zgody, wskazawszy w depeszy z dnia 11 (23) grudnia, ogłoszonéj we wszystkich zagranicznych gazetach, ofiary jakie gotów jest ponieść w celu przywrócenia pokoju.

„Podwójne to wystąpienie dowodziło obustronnej chęci korzystania z zawieszenia broni spowodowanego w działaniach wojennych przez nieprzyjazną porę roku, aby uczynić zadość jednogłośnym życzeniom, które się wszędzie objawiały na korzyść rychłego zawarcia pokoju. (*Cette double démarche prouvait de part et d'autre le désir de profiter de la trève forcée imposée par la mauvaise saison aux opérations militaires, pour répondre aux voeux unanimes qui se manifestaient partout en faveur d'une prompte pacification*).

„W pomienionéj depeszy rząd cesarsko-rosyjski przyjął jako podstawę cztery rękojmie postanowione na konferencyach wiedeńskich, co się tyczy trzeciego punktu— który sam jeden sprowadził zerwanie tych konferencyj — zaprojektował rozwiązanie, które bardziéj co do formy niż co do rzeczy różniło się od przedstawionego naówczas przez państwa sprzymierzone.

„Propozycye wręczone teraz przez rząd austryacki wychodzą z téj saméj podstawy zasadniczéj, to jest: neutralizacya morza Czarnego na mocy traktatu bezpośrednio zawrzeć się mającego między Rosyą a Portą, ażeby za wspólną umową ustanowić liczbę okrętów wojennych, jaką każde z państw nadbrzeżnych zastrzega sobie utrzymywać dla zabezpieczenia brzegów swoich. Propozycye te różnią się od tych, które zawierała depesza z dnia 11 (23go) grudnia o tyle tylko co do treści swojéj, iż proponowały sprostowanie (*rectification*) granicy między Multanami i Besarabią w zamian za punkta zajmowane przez nieprzyjaciela w posiadłościach rosyjskich.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

DWIE IMPROWIZACYE
Księżniczki Janiny.

„Posyłam dwie Improwizacye najmłodszego naszego wieszcza — Dziewicy, które sądzę być godnemi umieszczenia.

Obrazki te, wierne odzwierciedlenie uroczéj indywidualności, w czystości serca uczute, a w pokorze ducha pojęte, z ufnością wstawiam w te same ramki, w których już jedna czyli dwie pojawiły się dawniéj. Są to próby, lecz zawsze bardzo zasługujące na uwagę; bo kto wie, jakie tam jeszcze harmonie kryją się w téj niewinnéj duszy — są to dopiero akordy, mające z czasem rozlać się w jakiéj pieśni uczuć, lub dramacie życia, gdy ich powiew próżności nie zziębi, a rdza światowości nie spali.— Do téj pory wszystko tak w moralnéj jako i fizycznéj istocie Dziewicy, sympatyczne świeżością i świętą prostotą, a nacechowane wyjątkową łaską bożą, mogącą się zamienić w posłannictwo, a może i wybraństwo, skoro się na téj drodze utrzyma; inaczéj stanie się tylko refleksem meteoru, który zaświecił, zaszumiał, zadziwił i rozprysnął się w wyrazach.“

M. S.

1.

Dobroczynność jest tém, czem latarnia morska dla błądzącego żeglarza. Niech ona dla wszystkich świecąc razem, jednego z osobna tylko wspomaga. Niech jedna ręka światło jéj podpala.... Dobroczynność nie jest tylko w rozdawaniu dotykalnych darów. Dobroczynność. jest czasem słowem. Dobroczynność jest czasem myślą, która Boga jednego mając za świadka, od niego wracając, na bliźniego się zlewa. Dobroczynność jest także zamiarem — Dobroczynność jest przybytkiem dla wszystkich otwartym — Dobroczynność jest milcząca, dobroczynność nie głośna. Dobroczynność się ukrywa— dość jéj na tém, że jeden przyjmie, dziękuje — a drugi na wysokościach, palmę nagrody przeznacza. — Dobroczynność ma skrzydła. Dobroczynność wszystko przewidzi, nie czeka prośby, nie wymaga poświęcenia — wdzięczność z radością w łono swe zamyka, nad niewdzięcznością się lituje — nie wymawia, łask nieodbiera, lecz modli się. Dobroczynność czerpiąc swe zdroje prosto z nieba niepowinna ustawać. Dobroczynność powinna wszystko przeczuć, wzrokiem przejąć serce i myśl tego, na którego się zlewa. Dobroczynność nie natrętna, dobroczynność nie w złocistych szatach chodzi, dobroczynność jest pod figurą nie tego co obdarza, lecz tego co przyjmuje. Dobroczynność chociaż wielką cnotą, pomnieć jednak powinna, że wzrasta, gdyż wdzięcznością i miłością drugich swój płomień podwaja. Boże! dobroczynność światowa, jest tylko dalekim naśladowaniem Ciebie!... Dobroczynność nie wylewa krwi jako Twój Syn Boży, co znając dobrze niewdzięczność ludzką poniósł śmierć najboleśniejszą, aby nas zbawić. Dobroczynność będąc pod powłoką śmiertelną nie jest doskonałą, to czyni by skarbić Twe łaski, więc nie jest myśl nagrody!.. O Boże jeśli zaszczepiłeś w niektórych z nas tę cnotę, która z bliska towarzyszy miłości, racz ją oblec w suknię tak skromną, tak niewidzialną dla oka ludzkiego, zrób by na wdzięczność nie patrząc tylko miłości ręką byliśmy prowadzeni i wtedy tylko chlubę w sercu uczuli kiedy dusza nasza rozwiązana z więzów ciała, już głęboko utkwiwszy w niebo, weseliła się widząc, że na niebieskiém sklepieniu słowo *Wiem* było zapisane.

2.

Wolność jest to przyroda młodzieńczego umysłu... bo płomień duszy zesłany od Boga na ziemię, przebył pierwéj tak niezmierzone okiem krainy... tak jasne i nieprzebrane pola wolności, że zachowuje nadal iskrę tego błogiego płomienia, co się z latami pomnaża, rozpala... i dla tego to młodzian nad niczém więcéj nie marzy, jak nad swą gwiazdą przyszłości, która zda mu się oświecać czasy, gdzie żadna nikczemna ludzkości usilność, niezdoła postawić opory wszystkim szlachetnym przedsięwzięciom i planom... w których on się czyni bohatyrem; gdyż chciałby połączyć ziemskie laury z nieśmiertelnikiem co nad jego mogiłą ma kiedyś pochylić swą gałązkę...

Stał właśnie młodzian wśród pięknych ogrodów natury zajęty myślą wolności... ciemne włosy rozwiał wiatr wiosenny... Jasne czoło świeciło męztwem i szlachetnością... oczy pałały miłością boską, miłością świata... Obręb horyzontu, był jeszcze zaciasnym polem dla wędrówek jego duszy!... gdzie utopił swoje myśli, kędy szukał szczęścia chwały, to już wiedział złotopióry anioł co go był w bezdroże świata wprowadził, i patrzał czułym tkliwości wzrokiem, czyli prosto ścieszką z labiryntu wyjdzie... Słusznie było strwożone anielskie jego oblicze, bał się tego cacka, tego jasnego płomienia wolności, którym się rozum młodziana bawił; wiedział on bowiem, że on nie na tym padole do nabycia, i świeci tam tylko, kędy się kończy obręb ziemskiéj osłony.— Szedł więc młodzian drogą popychając przed sobą ukochaną fantazmę, którą przyoblekał w rozmaite barwy...

Na skale wśród błogiego zacisza wznosił się klasztór świętych mężów... zatrzymał się nasz wędrowiec i rzekł zadumany: może w tém zamknięciu, w tém cichym ustroniu moja wolność się mieści!.... cóż są te mury przeciw potędze myśli!.... cóż jest odosobnienie od świata przeciw bogactwu imaginacyi!... Może właśnie tutaj panuje najwyższa wolność umysłu... czysta wolność!... gdyż ściga ciągle wielkiego Boga! — Ale tentent koni przerwał to zadumanie i daléj poszedł... Orszak zbrojnych rycerzy przesuwał się przez ciemny bór, skrwawione oręże trzymali w silnéj dłoni, a śmiałym wzrokiem patrzyli w niebo, z którego pewnego żądali wsparcia... Zatrzymał się nasz młodzieniec i zapytał żołnierzy o powód wędrówki i o krew oręży... „Wolność ziemi jest naszym ideałem, ta krew tych którzy się sprzeciwiają naszym przedsięwzięciom! My zaś sami obroniciele téj świętéj chorągwi najgodniejszéj owionąć całą ziemię!... Idź z nami Młodzieńcze!... a może i na ciebie anioł zwycięztwa rzuci swą laurową koronę!... Zadrżał młodzian, już pędem lotu rumaka chciał unosić wolności myśli kędy wrzały krwawe boje... i on wziął miecz.. i on zlał krwią czystą ziemię rodzinną, i on pokazał. się godnym jéj synem, a gdy po zwycięzkiéj bitwie z ran wygojony przeczytał kędyś na kartkach zapisane imię swoje oraz czyny waleczne, wsparł głowę na dłoni długo dumał...niebyła to jeszcze marzona jego wolność... Zrzucił z siebie szyszak, i zbroję i zostawił na pobojo-

„Nie tu miejsce rozbierać, czyli propozycye te są lepsze, aniżeli rosyjskie, które mieściły w sobie warunki konieczne do zapewnienia spokojności na Wschodzie i bezpieczeństwa Europy. Dość będzie tutaj nadmienić, że w rzeczywistości istotna zachodziła zgodność w wielu głównych podstawach.

„W obec téj zgodności, w obec życzeń objawianych przez całą Europę, mając przeciw sobie koalicyę grożącą przybraniem jak największych rozmiarów, i bacząc na ofiary jakieby przedłużenie się wojny włożyło na Rosyę, rząd cesarski nie widział potrzeby odwlekać dyskusyami podrzędnemi dzieło zgody, którego by skutek odpowiadał najgorętszym jego życzeniom. (*En présence de cet accord, en présence des voeux manifestés par l'Europe entière, en face d'une coalition qui tendait à prendre de plus grandes proportions, et de sacrifices que la prolongation de la guerre impose à la Russie, le Gouvernement Impérial n'a pas cru devoir ajourner par des discussions accessoires une oeuvre de conciliation, dont le succès repondrait à ses voeux le plus chers*).

„W skutku tego gabinet cesarski dał właśnie zezwolenie swoje na propozycye przedstawione od rządu austryackiego, jako na projekt punktów przedugodnych do układów pokojowych.

„Przez energiczne stanowisko swoje naprzeciw potężnéj koalicyi, Rosya wykazała miarę ofiar, jakie gotowa ponieść w obronie swojego honoru i swojéj godności; przez ten akt umiarkowania rząd cesarski daje zarazem dowód szczeréj swojéj chęci, aby przez wstrzymanie krwi rozlewu położyć kres walce bolesnéj dla moralności i ludzkości i wrócić Rosyi i Europie dobrodziejstwa pokoju.

„Rząd ma prawo spodziewać się, iż opinia wszystkich oświeconych krajów odda mu w téj mierze sprawiedliwość.“

Korespondencya Czasu.

Z Górnego Szląska 24 stycznia.

Dłuższa podróż po Górnym Szląsku podała mi sposobność rozpoznać z bliska położenie ludu w tym kraju w chwili obecnéj. Z radością spostrzegłem, że mimo najgorszych widoków, obawy, które miano z powodu niedostatecznych przeszłorocznych zbiorów, aż dotąd chwała Bogu, nieurzeczywistniły się w tak wysokim stopniu Nie myślę przez to twierdzić, że lud górnoszląski w dostatki opływa, bo dzisiejsze pokolenie nie widziało podobno nigdy jeszcze tak błogiego stanu; ale jest rzecz to widoczna, że w tym roku bieda daleko tu mniejsza niż innemi laty o tym samym czasie. Ubodzy żywią się nędznie, to prawda bardzo nędznie nawet, lecz głód o ile mi wiadomo, nigdzie jeszcze ludności nie dziesiątkuje, a w porównaniu do śmierci głodowej utrzymanie jakie takie życia choćby i najnędzniejszym sposobem przez zimę, to już wygrana. Zjawisko świadczy po części o podniesieniu ducha i inteligencyi ludu, który przeszłego roku z większą niż kiedykolwiek skwapliwością i oszczędnością starał się zebrać zasoby żywności na zimę, po części zaś wpłynęły na to polepszenie usiłowania dobroczynne zamożniejszych klas mieszkańców. Pomni wielkich klęsk zimowych od tylu teraz już lat regularnie powtarzających się a przerażeni lichemi tutejszemi żniwami, wzięli się wszyscy tak szczerze do obmyślenia środków zaradczych, że nad wszelkie spodziewanie szczęśliwie okropnym skutkom nieurodzaju i nędzy zapobiegają. Tak nader ostra w listopadzie i grudniu r. z, zima zmieniła się u nas od początku tego roku i używamy dość łagodnego, czasami prawdziwie wiosennego powietrza, co naturalnie także nie mało się przyczynia do ulżenia ubogim.

Smierć księcia Pszczyńskiego obchodzi o tyle tylko ludność górno-szląską, o ile się spodziewają, iż gorliwie wykonywane przez nieboszczyka projekta zaludniania obszernych dóbr swoich górno-szląskich osadnikami z Niemiec, zaniechane zostaną.

Liczne towarzystwa polsko-szląskich wieśniaków opuszczą z wiosną ojczyznę, aby się udać do Texas, do osiadłych tam już braci swoich. Tutejsi wychodźcy polscy powierzają się, że tak powiem jedynie instynktowi swemu puszczając się w tę długą i niebezpieczną podróż. Aczkolwiek bowiem w Wrocławiu istnieje towarzystwo zajmujące się ułatwieniem wychodźtwa, udzielaniem rad i objaśnień, jednak polscy wychodźcy nigdy do niego się nie zgłaszają i żadną miarą do tego namówić się nie dają. To też i podróże ich zły bardzo czasem biorą obrót. Niedawno temu, w jesieni r. z. padło kilkudziesięciu takich wychodźców ofiarą nieprzezorności. Wyprawiwszy się z domu w zamiarze udania się do Bremy, zabłądzili jakoś do Roterdamu, stracili tam wszystko co mieli i byliby niezawodnie wszyscy marnie zginęli, gdyby się konsul pruski nie był nad nimi zmiłował i napowrót do domu odesłał, gdzie w najsmutniejszym przybyli stanie.

Wczasach kiedy ziemniaki coraz bardziéj się psują lub wyradzają, a konsumpcya większa, zastąpić je innemi ziemiopłodami niezbędną staje się rzeczą. Nadmienić tu przeto muszę o jednem z usiłowań w téj mierze. Kilkunastu właścicieli większych dóbr z nad granicy szląsko-saskiéj zrobiło przeszłego roku wielce zadawalające próby uprawiania u nas rośliny chińskiej Jam. Próby te okazały, że roślina Jam i u nas bardzo liczne, posilające i żadnym chorobom nie ulegające wydaje owoce, których smak, przy wielkiem powierzchownem podobieństwie a takiej saméj mączności i mnogości, o wiele nasze teraźniejsze przechodzi ziemniaki. Mówią, że w tym roku na wielu punktach Szląska dany przykład uprawy Jamu naśladować będą.

Znaczny dowóz z cesarstwa austryackiego na targi szląskie a szczególniej wrocławskie w połączeniu z nadziejami pokojowemi, spowodował nareszcie długo oczekiwane spadnięcie cen zboża. Spodziewają się, że wkrótce jeszcze bardziéj stanieje.

Berlin 27 stycznia.

† Szczęśliwy czytelnik, który w obecnéj sytuacyi europejskiéj nie ma więcéj dzienników ku zaspokojeniu ciekawości swojéj jak jeden. Zazdrości godni czytelnicy *Kuryera Warszawskiego!* nie doznają oni ani bólu ani zawrotu głowy, na które narażeni są ci, którzy albo z przyzwyczajenia, albo z obowiązku pochłaniają codziennie w siebie prasę wszystkich główniejszych stolic europejskich. Zdaje mi się, że w operze „Cenerentola“ znajduje się ów sławny tercet sióstr, kłócących się pomiędzy sobą o przedmiot miłości swojéj, o wyższość swych zalet fizycznych i moralnych i o prawo pierwszeństwa do pójścia za mąż. Nic komiczniejszego nad tę wrzaskliwą kłótnię osobistéj próżności podstarzałych panien. Uszy bolą od krzyku, boki od śmiechu. Podobnego co do gwaru, więcéj tylko nudzącego co do efektu, doznaje się wrażenia, czytając nie mającą końca gadaninę dziennikarską o najdrobniejszych i najbłaższych szczegółach i okolicznościach traktującego się obecnie pokoju. Gdyby przyjęcie przez Rosyą warunków przedugodnych nie było czynem dokonanym, i warunki te, nawet punkt piąty, nie były poprzednio przez Austryą i państwa zachodnie wspólnie umówione, skreślone i na papierze spisane; niepomnego na to czytelnika dzienników téj chwili mógłby spotkać ten sam los, którego doświadczył stary sługa w domu miecznika, gdy mu wdzierające się do niego maski zaczęły nad uszami grać, śpiewać, piszczeć, grzechotki ponad trząsać. Tak mu w szumiącéj głowie myśl wzięła tańcować, że patrzał a nie wiedział jak się pomiarkować. Prasa ma zaiste prawo i powinność, podciągać pod rachubę to co jest wiadomém, i wyprowadzać z tego wnioski o tém co jest zakrytém; ma powinność, jako jeden z żywiołów historyi bieżącéj, wydobywać z przeszłości przyszłość. Ale praca takowa o tyle tylko rzeczywistą ma wartość, o ile opiera się na realnych stosunkach, na niezaprzeczonych wiadomościach, aktach lub czynach. Co nad to, co się na domysłach, albo nawet na grubéj niewiadomości, co się na indywidualnych piszącego życzeniach, albo na stronniczych dążnościach opiera, jest prostą gadaniną, jałowym powszednim chlebem, przeznaczonym do utrzymania w określoném kole wielkiéj masy czytającego bez własnéj myśli gminu. Taki charakter ma większa część rozpraw dziennikarskich, od chwili rozgłoszenia się wiadomości o przyjęciu przez Rosyą propozycyj austryackich. Najsprzeczniejsze domysły, wnioski, kombinacye z faktu tego wyprowadzono, a odwrotnie o mało faktu samego nie zaparto. Dziwna, że tą razą opinia publiczna tak mało została przez prasę obałamuconą. Wierzy ona w pokój, więcéj podobno instynktem niż przekonaniem wiedziona; wierzy jednak silnie, i puszcza mimo uszu wszystkie rozumowania dzienników niechętnych pokojowi. Skutki złudzenia byłyby do nieopisania, jak w Niemczech tak więcéj jeszcze we Francyi, gdyby do pokoju nie przyszło. Miejsce konferencyj zdaje się, że dotąd nie oznaczone. Jeżeli zwołane będą do Paryża, panuje i tutaj przekonanie, że pokój w takim razie uważać można za niewątpliwy. Zwołanie ich do Frankfurtu, jak depesze londyńskie donoszą, utrudniłoby może jego zawarcie. Frankfurt, mówią, nie przedstawia dobréj wróżby, przypomina zbyt świeżo parlament niemiecki. Ktoś zapewne przez żart proponował, aby kongres odbył się w kościele S. Pawła. Czy Prusy będą miały w konferencyach udział, nic pewnego w tym względzie dowiedzieć się nie mogłem. Nadzieja jest zupełna, ale nie ma, zdaje się, dotąd niezawodnéj podstawy, na którejby się opierała. To tylko powtarzają za pewne, że Prusy żadnego kroku nie zrobiły, ani nie zrobią, aby się z ujmą honoru swego, lub skutkiem obietnic jakowych, na przypadek gdyby do pokoju nie przyszło, wprosić do konferencyj. W kongresie późniejszym nie ulega wątpliwości, że Prusy udział mieć będą.

Berlin zajęty obchodem stuletniéj rocznicy urodzin Mozarta, przypadających na dzień dzisiejszy. W domu opery, w akademii śpiewu, w lokalu Krolla, stósowne przedstawienia i wykonanie dzieł wyborowych. W akademii śpiewu koncert odbył się w południowe godziny. Wzięli w nim udział pierwsi artyści stolicy. Między innemi dziełami wykonano nieśmiertelne „Requiem“. Wieczorem jest subskrypcyjny festyn w lokalu Macdera pod Lipami. Wszystkie klasy towarzyskie ubiegały się o bilety wejścia, jak na koncert tak i na obchód wieczorny. Bale swoją drogą. Wczorajszy w domie opery był równie świetny jak pierwszy.

Dzisiaj mieliśmy dzień prawdziwie wiosenny.

Paryż 25 stycznia.

Wiecie, że nielubiłem nigdy trudnić się protokółami i innemi aktami dyplomatycznemi i że szukałem zawsze *odwrotnéj strony* wypadków. Co napisały onegdajsze *Débaty*, co napisał paryski korespondent *Timesa*, co powiedział Ks. Napoleon na radzie wojennéj, pokazuje wam iż badanie téj odwrotnéj strony było potrzebne. Rzeczy szły dobrze między Francyą i Austryą i były bliskie realizacyi. Co przeszkodziło realizacyi wielkiego projektu? Dowiaduję się z pewnego źródła, że przeszkodziła temu Anglia, a właściwie lord Palmerston. Miałem racyą rozróżniać oddawna i ciągle politykę wojenno-morską, za którą była Anglia, od polityki wojenno-kontynentalnéj, za którą była Francya. Wojna rozpoczęła się od polityki morskiéj i wojna ta bardzo mało skutku przyniosła. Pomimo tego, Anglia domagała się aby ta polityka szła w dalszym ciągu, aby operowano na Baltyku i spalono resztę floty rosyjskiéj. Napoleon III., chociaż ściśle i dynastycznie związany z Anglią, oparł się temu; zaproponował politykę kontynentalną i zrealizowanie wielkiego projektu. Anglia, lękająca się zawsze Francyi na kontynencie i potrzebująca dlatego Rosyi, sprzeciwiła się polityce francuzkiéj. Wtenczas to Napoleon III. powziął myśl zrobienia pokoju, natchnął broszurę *la Necessité d'un congrès* i użył za swego pośrednika w Petersburgu barona Seebach. Mylném było moje dawniejsze podanie, jakoby Napoleon III. był zagniewany na postępowanie w Petersburgu barona Seebacha. Posłaniec wywiązał się dobrze ze zlecenia, oświecił Rosyą o wielkim projekcie i wszystko otrzymał. Mówią, że uciekł z Petersburga, lękając się dworskich zwykłych tragedyi, tak w Petersburgu umysły mają być rozdzielone i rozpalone w kwestyi pokoju i wojny. Aleksander II. uzbroił się w odwagę i na *ultimatum* podpisał. Do podpisania przyczyniły się nalegania Prus, oświeconych przez Austryą o wielkim projekcie. Kiedy Napoleon III. odebrał depeszę zawiadamiającą go o podpisaniu *ultimatum*, pokręcił wąsa i powiedział: *cela prouve que tout arrive à point quand on sait attendre* *). Rodziny rosyjskie bawiące w Paryżu, udają w świecie że są rade z podpisania na *ultimatum*, ale między sobą są w rozpaczy i czują hańbę Rosyi. Księżna Lieven choruje, baronowa Seebach poróżniła się z mężem, p. Turgeniew dostał gwałtownego ataku podagry. Rozpacz Rosyanów i Rosyanek dzielą także i legitymiści. Jeden z pierwszych menerów legitymistowskich zdradził się w jednym domu i zawołał: *à qui donc se fier à present si la Russie cède et nous trahit?* **). Co do lorda Palmerstona, ten jest równie zagniewany na Rosyą że *ultimatum* przyjęła, jak na Francyą że niechciała iść daléj w sensie polityki angielskiéj i że zapragnęła pokoju. Lord Palmerston nie wystawia na scenę Napoleona III., ale za to bije na hr. Walewskiego i zdradę mu zarzuca. Prawda, że hr. Walewski starał się pozbawić władzy lorda Palmerstona i związać się z odcieniem wojennym torysów. Lord Cowley znalazł się między młotem i kowadłem i położenie jego stało się opłakaném.

Napoleon III. trzymając się obranéj linii postępowania względem Anglii, afiszuje ciągle pokój. Afiszowanie to, o którém często wam donosiłem, chociaż nierozumiałem wówczas jego powodów, ma dziś sens i daje się tłumaczyć. Napoleon III. zyskuje na niém we Francyi pragnącéj jakiegokolwiek bądź pokoju, i zyskuje w Anglii, pragnącéj wojny morskiéj. Afiszowanie pokoju może posłużyć za *compelle intrare* względem Anglii i skłoni ją do polityki kontynentalnéj. Trzymając się faktów które wam podaję, a które uważam za prawdziwe, pokój zależy dziś głównie nie tyle od Rosyi, która czuje swe poniżenie, ile od Anglii. Jeżeli Anglia zrzuci lorda Palmerstona i zmieni swą politykę wojenną, negocyacye pokojowe nie dojdą i będzie wojna, jeżeli przeciwnie lord Palmerston się utrzyma i nie zmieni swéj polityki, będzie pokój i wina tego nie spadnie na Napoleona IIIgo, lecz na Anglią. Rzecz tę rozstrzygnie zapewne parlament. Jeżeli prawda jest, że wojenni torysi mają się domagać w parlamencie aby zmuszono Rosyą do zwrócenia kosztów wojennych, lord Palmerston może upaść i wypadki mogą pójść daléj drogą dawno przewidzianą i jedynie możebną, pomimo że jej honoratka wierzyć nie chciała. Obrot wypadków może także zależeć od tego co się stać może w Petersburgu.

Francya.

Constitutionnel zamieszcza datowany dn. 22 stycznia list z Wiednia, z którego najważniejszy jest ten ustęp:

Dla zaspokojenia dzienników angielskich wołających ciągle o rękojmie na przyszłość, mogę donieść, że sprzymierzeńcy z 2go grudnia postanowili w stanowczym traktacie pokoju za warunek położyć, że tak długo trwać będzie zajęcie terrytorium rosyjskiego przez armie sprzymierzone, póki dwór petersburgski nie dopełni wiernie wszelkich w traktacie pokoju zawartych punktów. Zdaje się być bardzo podobnem do prawdy, że wojskowe zajęcie terrytorium rosyjskiego, uskutecznionem zostanie po ratyfikacyi stanowczego traktatu pokoju przez załogi mieszane, jak w r. 1848 pomiędzy Austryą i Sardynią. Wojska cesarskie zajmowały prowincyą Nowarę aż do zupełnéj spłaty kosztów wojennych, które dwór turyński zobowiązał się zwrócić dwororowi austryackiemu. W ciągu tego zajęcia załoga złożona z wojsk austryackich i sardyńskich, mieściła się w Aleksandryi, Nowarze i innych miastach.

Rosya tem mniéj miałaby powodu opierania się wykonaniu podobnéj zasady, kiedy sama Francya w skutku wypadków 1814 i 1815, wytrzymać musiała przez całe 3 lata takież same obce zajęcie. Dopiero w skutku kongresu akwizgrańskiego w roku 1818 postanowionem zostało opuszczenie Francyi przez obce wojska.

*) To dowodzi, że dla umiejących czekać wszystko dzieje się w porę.

**) Komuż teraz ufać, kiedy Rosya ustępuje i zdradza nas?

---

wisku złamaną szablę, i spoczął tam, kędy go uderzyło bogactwo natury... Spojrzał na przecudny obraz lasów,.. na niezliczone kwiatów odmiany,.. na stworzeń piękność, i rozmaitość... gdyż wiedział, że na wszystko wolno mu patrzeć,.. we wszystkiem wolno nauki szukać, ale wtedy się ocknął, gdy poznał, że natura ma tajemnice, których niewolno zrozumieć. — Ach! rzecze, pójdę daléj, poszukam... może moja dusza z drugą zlana, utworzy płomień mocniejszy, i wolność zobaczę, w wolności kochania... Poszukał, znalazł, i przez czas niejaki zapomniał, że w miłości ziemskiéj, z *wolności* czynił ofiarę! — Lecz i tu świat swą próbę rozpoczął... ta którą ukochał całą duszy siłą, zwiędła przed czasem... a wśród żalu i rozpaczy rzucił na jéj drogą postać tę garstkę ziemi, która ją przykryła, a jemu w umyśle stanęła jako czarna chmura między szczęściem a nadzieją... czuł więcéj jak kiedy, że był nędznym niewolnikiem; wola się łamała przeciw przeznaczeniu!... rad byłby spocząć pod mogiłą... a musiał żyć!... teraz już nic niepragnął jak tylko modlitwy!... pociechy szukał w upojeniu duszy... lecz ach niestety i w tém poznał swoją podległość w pośród modlitwy świata zajęcia, natrętne obrazy nasuwały, i w najczystszym obowiązku jeszcze wolności niemiał... Aż przyszedł dzień jasny,.. brzaski jurzenki rozlały na czoło jego godową barwę:.. dwóch aniołów stało przed nim, on na nich patrzał w zachwycie!... Jeden mu zdejmował kajdany, których był na sobie nie postrzegł, drugi zrywał kotwicę która go przytrzymywała do ziemi... bo jakiż człowiek chciałby samowolnie odbywać próbę, gdyby mu daném było w każdéj chwili szukać tego szczęścia, na które pierwéj trzeba zasłużyć.. Wsparł się zamyślony na skrzydłach anioła, niewierzył jeszcze że duch jego miał swobodne skrzydła... że sam mógł wzbić się kędy święta i prawdziwa wolność tlejąca się w niezgaszonym ogniu miłości, co mu nieskończoność za krańce, a w wieczności swą trwałość.

O Posągu Mickiewicza.

Odbieramy następujący list:

„W feuilletonie *Czasu* Nr 23 jest umieszczonem doniesienie z Rzymu, że Henryk Stattler robi posąg Adama Mickiewicza, lecz razem, że w tymże posągu ma figurować płaszcz bandycki! a ztąd wywiązuje się rada by raczéj w kapocie był przedstawiony nasz Wieszcz.

Winienem uspokoić czytającą dzienniki publiczność: że syn mój nie ma zamiaru idealizować Adama Mickiewicza, robiąc go w posągu bandytą, albo roznoszącym w kapocie po zaściankach i litewskich lasach potęgę słowa! lecz pragnie go z serca i z duszy przedstawić Adamem Mickiewiczem takim, jakim go w Paryżu w ostatnich czasach poznał i jakim przedstawiony jest w ostatniéj fotografii, którą mię Wieszcz przed wyjazdem na wschód udarował.

Dla artysty ważnem i trudnem jest zadanie „wywiązania się w posągach z pamiątek narodowych.“ Pamiątki-chcą wszędzie narodowości a sztuka ma swoje potrzeby; inaczej niebyłaby sztuką. Przekonanie Torwaldsena i niezadowolenie wielu rodaków naszych, co do posągów Włodzimierza Potockiego i księcia Józefa Poniatowskiego, dostatecznie o tém mówią.

Odpowiadając na radę umieszczoną w „Czasie“ *co do kapoty*, jednę uczynię uwagę: iż gdyby mój syn wyrzekając się swego „Ja“ umiał uledz woli cudzej, jeszczeby tego uczynić niemógł dla prostéj przyczyny: bo posąg niebyłby podobnym, nie stałby się pamiątką narodową. Kapota nie jest uniformem poetów, a w kapocie rość trzeba, by przylegała do ciała! ciało w kapocie weźmie swój kształt i ruch. Zrzuć suknię z kmiotka albo z starego żołnierza, a poznasz dorazu włościanina naszego i wojaka. Ztąd także starzy Grecy i Rzymianie w swych posągach stroju niepotrzebowali. Nasz Adam był duchowym mocarzem, niedbał o ciało i suknię, i to typ jego. Mój syn w dziele swojém, o przedstawienie wieszcza, w rysach jemu właściwych starać się będzie.“

Stattler z Krakowa.

W artykule umieszczonym w *Czasie* w N. 23 nikt niemiał zamiaru odbierać p. Henrykowi Stattlerowi jego artystowskiego „ja“ i owszem, radzibyśmy bardzo żeby się wywiązał z tego trudnego zadania co do posągu Adama w taki sposób, iżby utwór jego nietylko odpowiedział wielkiemu przedmiotowi, ale i przeszedł oczekiwania nasze. Z tém wszystkiem to, co jest powiedziane w powyższych słowach p. Stattlera z Krakowa, o wymaganiach sztuki zupełnie odrębnych od wymagań narodowych, i o przykładzie Torwaldsena który w posągu Poniatowskiego i Włodzimierza Potockiego trzymał się wzorów greckich, dawno już rozstrzygniętém zostało, przez samych artystów; pojmując oni wiek w którym żyją, zostawili Napoleonowi jego szary surdut i kapelusz, Kleberowi jego mundur jenerała z czasów rewolucyi, Guttenbergowi strój staroniemiecki Goethemu kostium w jakim zwykle chadzał za życia. Nagota charakteryzowała wieki starożytnéj Grecyi ubóstwiającéj piękne formy; nasz wiek szuka swego wyrazu już w uduchownionych rysach oblicza, już prawdy w charakterystycznym stroju. Gdyby książę Józef kiedy był stanął w posągu tak, jak go Torwaldsen wykonał, byłby jeden głos pozyskał jaki się zaraz na początku dał słyszeć: że to nie ów bohater żyjący w pamięci ogółu, ale jakiś, może żołnierz, co oklep jedzie pławić konia do wody. To samo da się zastósować i do Włodzimierza Potockiego, który bardzo może być dobrym jako model dla nauki studyujących części ciała ludzkiego, ale wcale obojętnym dla ogółu, nieprzypominającego sobie aby pułkownicy artyleryi konnéj chodzili w takim mundurze.

Przyznajemy, że sztuka ma swoje wymagania; ale i sąd powszechności ma niemniéj swoje. Mówiąc bezwzględnie o tych wymaganiach sztuki możnaby wszystko w świat wmówić, nawet i to, że sztuka w Krakowie stoi tak wysoko, iż chyba późne pokolenia na niéj się poznać potrafią; a jednak, my dzisiejsze pokolenie, mimo wszystkich pięknych teoryi gładko wygłaszanych, kiedy porównywamy utwory tutejszej szkoły z tem co gdzieindziej robią, niemożemy się wydziwić jakim sposobem tak świetne pomysły, tak mizerne wydają owoce. Miałżeby w podobnéj myśli ukazać się nam i posąg litewskiego wieszcza?!

Potrzebnem mi się zdawało dać czytelnikom krótki pogląd na staranie się sprzymierzeńców z 2go grudnia, aby wszystko naprzód przewidzieć, co może przyczynić się do ustalenia przyszłego pokoju. Umiarkowanie z jakiem trzy wielkie mocarstwa przystępują do otwarcia na nowo negocyacyj, nie wyklucza ani przezorności ani siły ich postanowienia.

Trzéj sprzymierzeni przejęci nagłą potrzebą przywrócenia światu pokoju, zgodzili się na to, że dla uroszczenia i przyspieszenia kroków do tego dążących, żadne inne mocarstwo prócz mocarstw które reprezentowane były na konferencyach wiedeńskich, nie będzie miało udziału ani w podpisaniu punktów przedugodnych, ani w zawarciu zawieszenia broni. Pytanie, czy i jakie państwa przypuszczone będą do pośredniczenia w negocyacyach dotyczących stanowczego pokoju, rozebranem i zadecydowanem zostanie jak skoro obranem będzie miejsce, gdzie się ma zgromadzić kongres pokojowy. Co do Sardynii, przyjęcie jéj od dawna jest ułożonem pomiędzy mocarstwami zachodniemi i Austryą.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, że ponieważ przyszły pokój zostawać ma pod ogólną opieką Europy, udział Prus w układach o pokój lepiejby dopiął tego celu, niż gdyby dwór berliński wykluczonym z nich został. Jest to rzecz, która w obecnéj chwili silnie zajmuje uwagę sprzymierzeńców z 2go grudnia, a to tem bardziéj, że gabinet pruski okazuje się bardzo skłonnym dać mocarstwom zachodnim rękojmie mogące je zaspokoić względem stanowiska, jakie pełnomocnicy króla Fryderyka Wilchelma zajmować będą w łonie przyszłego kongresu. Pułkownik Manteuffel przedłuża umyślnie swój pobyt w Wiedniu dla wyrównania téj rzeczy drogą wpływu austryackiego, a rząd nasz pracując nad szczerem pojednaniem umysłów, chętnie zapomina o wszelkich przykrościach, jakich go od półtora roku dyplomacya pruska nieustannie nabawiała.

— Interesująca uroczystość, pisze *Monitor*, odbyła się w dniu 24 b. m. w poselstwie angielskiem. Inwestytura orderu łaziebnego nadaną została pewnéj liczbie jenerałów i oficerów francuskich, którzy się zasłużyli w wojnie wschodniéj. Zaszczytną tę oznakę, według statutów orderu otrzymać tylko mogą ci, którzy ważne usługi oddali Anglii.

Stósownie do statutów zwołani zostali członkowie orderu obecni w Paryżu składający się prócz kilku jenerałów angielskich, z trzech właścicieli wielkiego krzyża, udzielonego im własnoręcznie przez królowę: księcia Napoleona, marszałka Vaillant i jenerała Canroberta.

O godzinie $6\frac{1}{2}$ uroczystość ta odbyła się z wspaniałością właściwą dawnym instytucyom angielskim, którą podwyższała świeża pamięć wielkich czynów dokonanych, i obecność tylu znakomitych ludzi, których rany odniesione w bitwach nie zupełnie się jeszcze zagoiły. Dawni członkowie ukazali się wszyscy w właściwych insygniach orderu. — Lord Cowley poseł angielski mając po prawéj swéj ręce księcia Napoleona, udzielał inwestyturę pod baldachinem z herbem królowéj angielskiéj, przybrany w wielką wstęgę i płaszcz zakonu. Odczytawszy patenta królowéj oddawał on insygnia każdemu z nowych członków prowadzonemu przez dwóch ojców chrzestnych. Poseł miał potem krótką przemowę przypominającą świetne prawa obdarzonych tym zaszczytem do łaski królowéj i do wdzięczności Anglii. Lord Cowley mówił, że królowa radaby była sama dopełnić téj inwestytury i zakończył zwykłem życzeniem długiego życia, dla korzystania z otrzymanego zaszczytu.

Po ukończeniu uroczystości rozpoczęła się uczta, w któréj wszyscy goście wzięli udział: książę Napoleon naprzeciwko posła angielskiego, lady Cowley po prawéj ręce księcia. Przy wetach poseł angielski wzniósł toast za zdrowie Cesarza. Książę Napoleon przemówił przy téj okoliczności w słowach następujących:

„Milordowie i panowie! Wnoszę toast za zdrowie królowéj angielskiéj. W imieniu towarzyszów moich z armii krymskiéj składam dzięki Jéj król. Mości za wysoki zaszczyt, jakim nas obdarzyć raczyła; gdybyśmy poświęcania się w sprawie najsłuszniejszéj, za którąśmy z chwałą walczyli, potrzebować mogli zachęty, znaleźlibyśmy ją w jawnym dowodzie łaski dostojnéj monarchini i w wdzięczności wielkiego sprzymierzonego z nami narodu. *W imie armii zdrowie Królowéj angielskiéj!*“.

Po tych słowach lord Cowley spełnił toast za zdrowie armii francuzkiéj lądowéj i morskiéj, a hr. Walewski za zdrowie armii i marynarki W. Brytanii.

W końcu poseł angielski wniósł ostatni i w téj chwili najstósowniejszy i najważniejszy toast za bliskie zawarcie pokoju, za słuszną nadzieję, którą nowe negocyacye dają sprzymierzonym, a szczególniéj narodowi angielskiemu, iż już kres wezmą nieszczęścia wojny. Te nieszczęścia, dodał Jego Eks., których rozmiary ocenić mogą obecni tu pełni chwały wojownicy, a o których świadczy tyle poległych ofiar.

Uroczystość ta jest nowym węzłem dwu ludów, utwierdzona wspomnieniem jakie uniosą mężowie obdarzeni świeżym dowodem łaski Królowéj Wiktoryi, przymierze dwu wielkich mocarstw zachodnich, na którém polega przyszłość ucywilizowanego świata.

Księstwa Naddunajskie.

Dnia 14 stycznia nastąpiło w Bukareszcie otwarcie posiedzeń Dywanu na r. 1856. Po nabożeństwie, sekretarz stanu w. logotet Aleksy Plagino odczytał poselstwo Księcia panującego do dywanu. Ważniejsze ustępy tego aktu są: Książe Stirbej zwraca naprzód uwagę swoją na stan kraju który od ostatnich miesięcy r. 1855 znacznie się poprawił. Osobliwie zdrowe pojmowanie stosunków krajowych coraz więcéj rozpowszechniać się zaczęło, a zgodność i szczera wspólność wszystkich dążeń ludzi dobrze myślących, zapowiada lepszą przyszłość dla naszego boleśnie dotkniętego kraju. Publiczna spokojność i bezpieczeństwo niedoznały najmniejszéj przerwy, utrwalenie ich będzie przedmiotem szczególnych starań rządu. Poprawa stosunków finansowych wymaga pieczołowitéj troskliwości. Budżet wykazuje przewyżkę dochodów, która jest tak znaczną, iż po opędzeniu nadzwyczajnych potrzeb na rok 1855 pozostaje jeszcze przeszło $2\frac{1}{2}$ mil. piastrów, które powinnyby wystarczyć na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na rok 1856. Rząd stara się także o uporządkowanie rachunkowości skarbowéj, o pomnożenie źródeł dochodowych, podwyższenie już istniejących, o regulacyą budżetu rocznego i zmniejszenie długów publicznych, które byłyby zupełnie dotąd umorzonemi, gdyby nie wypadki r. 1853. Na pokrycie nadzwyczajnych ciężarów kassy zapasowe utworzone w r. 1849 najzbawienniejszy wpływ miały i oszczędziły krajowi wielkiego ciężaru w opłacie procentów. Co się tyczy długu powstałego z powodu okupacyi wojennéj, rząd stósownie do zawezwania ze strony Dywanu w r. z. usilnie stara się o zwrot i wynagrodzenie poniesionych wydatków.

Daléj w kwestyi klasztorów powiada poselstwo hospodara, że Porta w troskliwości swojej o prawa i interesa naszego kraju, wzięła pod rozwagę wymagania sprawiedliwe, jakie rząd miał do klasztorów podległych Miejscom świętym. Spodziewać się należy, iż W. Porta udzieli swojego pozwolenia. (na zabór części dóbr klasztornych. P. R. Cz.). Otwarcie wywozu płodów tamowanego przez lat parę z powodu politycznych wypadków, przyczyniło się do ożywienia handlu i podniesienia bogactwa krajowego.

Na nieszczęście zbiory zbyt małe podniosły ceny pierwszych potrzeb życia życia. Książe w troskliwości swojéj zajął się zapewnieniem dowozów żywności w miarę potrzeby do stolicy i miast. Zupełne zniesienie niewoli cyganów ukazało się niezbędnym brakiem po usamowolnieniu w r. 1847 tych, którzy byli własnością skarbu i duchowieństwa. Dywan zechce zapewne przyjąć wygotowany w tym względzie projekt do prawa. Niezbędna konieczność powiększenia środków komunikacyjnych nakazywałaby wstrzymanie wielkich w tym rodzaju przedsiębiorstw aż do ukończenia wojny, a wtedy wszystkie siły kraju dałyby się w tym kierunku użyć, wszelako rząd uznał potrzebę przygotować juz teraz do tego wszystko i usunąć Przeszkody, aby wielkie dzieło budowy kolei żelaznych rozpocząć. Wszedł przeto przez komisarza swego w związki z towarzystwami budowy kolei i oświetlenia gazem. Dywan otrzyma stósowne do tego przedłożone projekta. Rząd odwołuje się do patryotyzmu i zdrowego sądu członków zgromadzonego Dywanu i wzywając pomocy Boga ufa, że wspólną pracą i wzajemném wspieraniem się dojdzie do pomyślności kraju.

Po odczytaniu tego pisma Dywan zajął się wyborem sekretarzy i biór.

Teatr wojenny.

W chwili gdy mocarstwa europejskie usiłują sprawę wschodnią, orężem dotąd rozwiązywaną, zakończyć rozjemczą umową, a przyjęcie przez Rosyą przedugodnych warunków zawiązało pokojowe układy,— Turcya, najważniejsza w téj sprawie osoba, gdyż jest nietylko stroną sporną lecz także przedmiotem sporu, uzbraja się z największem wytężeniem, gromadzi wszystkie swoje zamierające siły, by nową na obronę swojéj niezawisłości utworzyć armią. Rozpisana konskrypcya powołuje pod broń nietylko muzułmanów, lecz i chrześcian tureckich, lubo tych ostatnich uzbraja bardzo oględnie i z obawą, gdyż ich się lęka jako sprzyjających Rosyi. Konskrypcya ta ma być przed kwietniem ukończoną i stawić pod chorągwie tureckie 100,000 ludzi. Ruszid-pasza zajmuje się jak najgorliwiéj przeprowadzeniem poboru wojskowego. Nie zadziwia nas bynajmniéj uzbrajanie się Turcyi w téj nawet chwili. Upadające państwo ottomańskie w nader trudnem jest położeniu: jego życie organiczne, duch jego— islamizm— zamiera; reformy dla wzmocnienia państwa przedsiębrane, skon mu jeszcze przyśpieszają; prócz zewnętrznego nieprzyjaciela, którego usiłują powstrzymać państwa sprzymierzone to orężem, to traktatem zawrzeć się mającym, zagraża mu wróg wewnętrzny a potężny, 11 milionów chrześcian w Turcyi europejskiéj zamieszkałych, między któremi samych Słowian jest 6 milionów (3,500,000 Bułgarów a 2,600,000 Serbów). Dlatego mniemamy, że wewnętrzny stan Turcyi stworzy jednę z największych trudności przy układach pokojowych.

— Doniesienia z krymskiego teatru wojennego powtarzają tylko obawę, aby Rosyanie nie uderzyli na Kinburn lub Kercz; mówią nadto, iż Rosyanie skoncentrowali 30,000 żołnierzy około Oczakowa przed Kinb rnem.

Do wiadomości o przyłączeniu paszalików Karsu i Olty do Rosyi, podaje dziennik *Kawkaz* następujące jeszcze doniesienie: „Jenerał Murawiew wydał rozkaz, ażeby zająć okręgi Olty i Gelsku i odebrać od mieszkańców przysięgę wierności. Posłano w tym celu ruchome oddziały; lecz naczelnicy téj prowincyi i deputacya od mieszkańców wyszła naprzeciwko Rosyan z podarunkami składającemi się z 300 czetwiertów jęczmienia i 120 wozów siana, i oświadczyła zapewnienie wierności i poddaństwa. Rosyanie żyją z mieszkańcami Armenii w najlepszych i ścisłych stosunkach.“

Neue-preussische Ztg podaje następujący list z Petersbura z 13go stycznia zawierający wiadomości z azyatyckiego teatru wojennego: „Codziennie nadchodzą doniesienia od naszéj walecznéj armii z Azyi-Mniejszéj oddające sprawiedliwość dzielnéj obronie Karsu, a okazują zarazem jak ważnem jest dla Rosyan posiadanie téj twierdzy. Niedawno czytałem list oficera, któremu polecono spisanie zapasów wojennych w twierdzy znalezionych. Spis ten okazuje, iż znajdowało się tam 130 bronzowych dział zupełnie ulawetowanych w bardzo dobrym stanie; zresztą od stu lat Rosyanie znają jak dobre działa posiada artylerya turecka. Zapasy kul i prochu są bardzo znaczne, a jawną jest rzeczą, iż nietylko dla saméj twierdzy były przeznaczone, lecz że w warowni téj znajdował się ogólny skład zapasów wojennych dla całéj anatolskiéj armii, już dzisiaj nie istniejącéj. 27,000 nowych karabinów z francuzkich fabryk wpadły w nasze ręce, prócz tego znaczny zapas obozowego i oblężniczego materyału. 12 chorągwi batalionowych i 18 sztandarów wojska nieregularnego, które przy składaniu broni zabrano, ujrzemy wkrótce w Petersburgu; równie klucze Karsu przysłane tutaj zawieszone będą w cerkwi Kazańskiéj, gdzie na granitowych kolumnach wiszą klucze wszystkich twierdz zdobytych od czasów Piotra W. W cerkwi téj poświęconéj czci Matki Boskiéj Kazańskiéj, znajduje się 56 kolumn, każda z jednéj sztuki granitu wyciosana, ma wysokości 35 stóp. Na tych kolumnach wiszą klucze wszystkich zdobytych przez wojska rosyjskie warowni, a nad kluczami wyryte jest w granicie nazwisko twierdzy i dzień jéj zdobycia. Powiedziałem wyżéj, że armia turecko anatolska nie istnieje, i tak jest w istocie. Na początku kampanii liczyła ona 30,000 żołnierzy. Z tych 2,000 wzięliśmy w niewolę w poprzednich bitwach; 8,500 zginęło w czasie oblężenia, częścią poległo 29go września przy szturmie, częścią umarło na cholerę, tyfus głodowy i febrę szpitalną; 300 uszło z twierdzy; 2,000 leży jeszcze w szpitalach; z 14500 ludzi, którzy przy poddaniu się twierdzy broń złożyli, 8,000 żołnierzy regularnych zaprowadzono do Tyflisu jako jeńców wojennych, 6,500 nieregularnych redifów to jest milicyi puszczono do domu. Trzy bataliony piechoty naszéj i szwadron dragonów z dwoma działami odprowadzało tych ostatnich ku Erzerumowi; lecz zaledwie połowa tyrh redifów do domów powrócić zdoła, gdyż już z Karsu wynieśli z sobą zaród śmierci.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 29 stycznia. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego ogłoszenia: „Komitet zawiadujący „Izbami pracy i przytułku“ zamierza urządzić wieczór tańcujący w salach hotelu Rosyjskiego, na który podpisy zbierają, prócz osób składających Komitet, pp. Czech i Seiffert.“

— *Gazeta Wiedeńska* opisuje szczegółowo podany już przez nas wypadek w kopalni węgla w Karwinej, czy też jak ona zowie w Karwinie. Dnia 16 stycznia w kopalni karwińskiéj hr. Zierotyna na Szląsku eksplozya gazu stała się przyczyną zawalenia się częściowego szybu jednego, przez co 28 górników zostało zasypanych. Tegoż samego dnia wydobyto 6 nieżywych a 11 poranionych ciężko, a dopiero po przekopaniu zasypiska i odwaleniu ziemi nazajutrz dobyto 10 innych trupów. Jednego nie znaleziono jeszcze, tak iż w ogóle zabitych jest 17tu (między nimi 9 ojców rodziny) a 11 mniéj więcéj ciężko poparzonych i poranionych. Trzech tylko górników będących w szybie ocalało. Nie wiadomo, czy nieostrożność czy wypadek jaki stał się powodem tego nieszczęścia. Według zeznań było w szybie 17 lamp bezpieczeństwa, a wybuch mógł tylko nastąpić albo przez otwarcie lampy, albo przez jéj stłuczenie.

— Wyszła teraz w Dreznie ciekawa książka p. n. „Goniec policyi politycznej niemieckiéj od 1go stycznia 1848 r. aż do dzisiaj. Książka podręczna dla każdego urzędnika policyjnego niemieckiego.“ Zamiar autora będącego podobno wyższym urzędnikiem policyjnym, ma na celu „zestawienie wszystkich osób, które w jakikolwiek sposób od roku 1848 dotychczas odznaczyły się jako nieprzyjaciele rządów, spokojności i porządku, jako reprezentanci idei i namiętności rewolucyjnych, które stawały na czele poruszeń, brały udział w wypadkach politycznych owych czasów, większy aniżeli ogółowy i udział ten objawiały w zewnętrznych pojawach opozycyi, albo nakoniec ścigane były przez władze z powodu zbrodni zdrady dworu i kraju, lub innych zbrodni politycznych.“ Książka ta z 26ciu arkuszy złożona, zamieszcza w sobie krótką charakterystykę i rysopis przeszło 6,000 osob z wszystkich narodów. Są tam jak pisze *Bohemia* między innemi Uhland, Cavaignac, Bedeau, Changarnier, Lamoricière, Thiers, Gervinus, Emil Girardin, Arago, Teodor Mundt, śpiewaczka Schröde-Devrient itd.

— Do piwnicy pewnego handlarza win i wódek w Berlinie, zakradł się dawniejszy służący i przez złość wytoczył wszystkie wina, spirytusy i wódki na ziemię. Kiedy zajrzano do piwnicy, nie było w niéj już sprawcy, a w wytoczonych napojach brnąć trzeba było po kostki.

— Pewien missyonarz francuski następnie opisuje wojsko chińskie: Wojsko, które cesarz chiński wysyła przeciw powstańcom, idzie bez ładu, rabując po drodze co wpadnie w oczy, zupełnie jak banda rabusiów. Każdy żołnierz nosi ze sobą włócznię, broń palną, parasol i latarnię. Wojsko to bez karności, bez doświadczenia poszłoby w rozsypkę na widok jednego batalionu europejskiego. Żołnierz francuski wystrzelałby dziesięć pełnych ładownic, zanim Chińczyk da raz ognia. Kiedy żołnierz nabije broń, wtedy trzymając ją w ręku odwraca głowę, a sąsiad jego pociąga za kurek. Można stąd ocenić i szybkość i trafność strzałów. Ani sobie wyobrazić podobna, wiele rodzin musi pracować na jednego żołnierza. W marszu każdy żołnierz na osobnym jedzie wozie, a za nim na innym znów wozie jego broń, na innym znów pasza dla koni. Aby przewieść ich 300, potrzeba tysiąc ludzi do pomocy. Wojownicy chińscy nie są niczem innem, jak kupą łupiezców, którzy obdzierają uczciwego obywatela.

— Z powodu ostatniego pobytu hr. Flandryi w Windsorze wnoszą, że drugi ten syn króla Leopolda Belgijskiego stara się o rękę księżniczki Alicy najstarszej córki krolowéj Wiktoryi.

— W wyższych kołach paryzkich mówią teraz wiele o procesie skandalicznym, w który wmięszaną jest jedna z pierwszych dam wyższego świata. Jest bowiem zwyczaj, że tak mężczyzni jak i kobiety, które protegują swoich krawców, swoje modniarki itp. i stręczą im znajomych, nie wstydzą się brać za to podarunki a nawet i pieniądze; są nawet przypadki gdzie najściśléj obliczona tantjema idzie do rąk arystokratycznego stręczyciola. Powiadają, że sławny hr. d'Orsay nigdy niepłacił krawca, szewca, perukerza itd., którzy mieli sobie za zaszczyt obsługiwać bezpłatnie tego, który réj wodził w modnym świecie i przysyłał im swoich przyjaciół. Teraz liwerant jednéj wielkiéj damy zapozwał ją o znaczną sumę, czyniąc ją odpowiedzialną za jéj przyjaciołkę, która mu jest dłużną, albowiem owa dama brała tantiemę za stręczenie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 29 stycznia.*— Metaliki 5-procent. $85\frac{11}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $75\frac{3}{4}$. Metaliki 4-proc. 61. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74\frac{7}{8}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{12}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $87\frac{5}{8}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{1}{4}$. dto z r. 1850 4-proc. 59. — Augsburg $107\frac{3}{4}$. — Londyn złr. 10 kr. 28 Paryż $124\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 995. — Akcye kolei żel północ. — — Ferdyn. —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau-Dampfschif. —.

Kurs krakowski z dnia 29 stycznia. Bankn. austr. żąd. $104\frac{1}{4}$, płacą $103\frac{3}{4}$. — Pruski kurant żąd. 110, pł. 109. — Ruble sr. nowe żąd. 105, płacą 104. — Cwancygiery nowe ż. 115 płacą 114. — Cwancyg. stare żąd. 115, pł. 114. — Imperyały żąd. $36\frac{4}{5}$, pł. $36\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. holend. żąd. 21, płacą. $20\frac{1}{2}$. — 20-franki żądają 36, pł. $35\frac{1}{3}$. — Listy zast. polskie z kuponami żąd. 101, płac. $100\frac{1}{3}$. — Listy zast. galic. z kuponami żądają 90, płacą 89. — Listy Indemn. z kupon. ż. 77,— płacą 76.

Kurs lwowski z d. 25go stycznia. Dukat holenderski złr. 5 kr. 4. — Dukat ces. złr. 5 kr. 6. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 43. — Rubel ros. złr. 1 kr. 41 Talar pruski złr. 1 kr. 36. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Kurs list. zast. galic. stan. Instytucie kredotowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 88 kr. 30 m. k. — Sprzedał 100 po złr. 89 kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z 28 stycz. Metaliki $83\frac{1}{2}$ Nowa pożyczka 67. — Akcye Banku wiedeń. 970. — Akcye kolei żelaznéj północ. $235\frac{1}{4}$. — Agio od złota 13, od srebra 8 — Oblig. uwoln. grunt. 75. — Pożyczka ostatnia narodowa $83\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z d. 28go stycznia. Banknoty austr. $95\frac{5}{6}$ ż. — Bank. polsk. 93 żąd. — Listy zast. polskie dawn. $92\frac{7}{12}$ ż. nowe $92\frac{7}{12}$ ż. — Listy zastaw. poznańskie 4-proc. $100\frac{5}{8}$ dają dto $3\frac{1}{2}$-proc. $91\frac{5}{12}$ żąd. Kolej Krakow. Górno-Szląska $82\frac{2}{3}$ d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 stycznia. *Monitor* dzisiejszy zamieszcza toast miany przez posła angielskiego lorda Cowley, na uczcie danéj z powodu rozdawania orderu łaziebnego oficerom francuzkim. Toast ten mówił o przywróceniu pokoju. Daj Boże, rzekł lord, aby układy mające się otworzyć, mogły sprowadzić zaszczytny i trwały pokój.

Londyn 28 stycznia. *Morning Post* donosi: Konferencye rozpoczną się mniéj więcéj za trzy tygodnie w Paryżu; Anglia i Rosya proponowały to miasto. Lordowie Clarendon i Cowley mianowani są pełnomocnikami Anglii.

Liworno 25 stycznia. Pod Macinaggio rozbiła się brygantyna angielska ładowna furażem do Krymu. Z 12tu ludzi osady tylko 2ch uratowało się. Rząd neapolitański nakazał urządzić kilka batalionów strzeleckich, pod nazwą strzelców kalabryjskich.

Madryt 25 stycznia. Jenerałowie Leymerich, Ruiz i Prim mianowani jenerał-porucznikami. Corradi (redaktor *Clamor Publico*) mianowany posłem w Lizbonie. Utworzenie towarzystwa kredytowego w Katalonii potwierdzone.

Powszechnie twierdzą, że konferencye otwarte będą w Paryżu. Tak piszą z Paryża, Wiednia i Londynu; pod względem dnia ich otwarcia niema nic pewnego.

Observer z 27go mówi, że zawieszenia broni nie będzie przed podpisaniem punktów przedugodnych.

Gaz. Kolońska donosi z Kopenhagi 23go. Sprawa tycząca się odstąpienia dwóch portów państwom zachodnim dla przezimowania kilku okrętów wojennych zdaje się niebyć jeszcze załatwioną. Dziś przybył tu angielski kuryer z depeszami.

Gaz. Krzyżowa pisze, iż flotylla angielska posłana na Baltyk, wróci niebawem ze względu na bliskie układy pokoju. Wiadomość tę ma z Londynu.

Książę Gorczaków dawny wódz rosyjski w Krymie przybył 24go stycznia do Petersburga, jak o tém donosi depesza telegraficzna zamieszczona w *Nordzie*. Odjeżdżając z Krymu wydał odezwę do wojska datowaną 12go stycznia.

Przyjechali od dnia 28 do 29 stycznia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Forner Ludwik właśc. dóbr z Mysłowic. Ferdynand Müller Schüchtmeister z Mysłowic.

HOTEL ROSYJSKI. Alojzy Read Dr. medyc., Józef Holt Dr. praw z Odessy. Kohel Benedykt fabr. z Wiednia. Konstanty Baczyński wł. dóbr, Adam hr. Potocki c. k. major, Leon Potocki student ze Lwowa. Ermin Eldrige lekarz z Jas. Władysław hr. Wodzicki wł. dóbr z Polski. Teresa hr. Bobrowska wł. dóbr, Ignacy hr. Bobrowski c. k. porucznik z Andrychowa.

KOLEJ ZELAZNA

Odchodzi:
Pociąg osobowy z Krakowa do Mysłowic o godz. 2giéj min. 30 z rana.
Pociąg pocztowy z Krakowa do Mysłowic o godz. 10téj przed południem.

Przychodzi:
Pociąg pocztowy z Mysłowic do Krakowa o godz. 3ciéj min. 55 po południu.
Pociąg osobowy z Mysłowic do Krakowa o godz. 12téj min. 51 w nocy.

TREŚC DZIENNIKA URZĘDOWEGO
do Gazety Lwowskiéj.

Zawezwania. Wierzycieli tabul. dóbr Pakowa w obwodz. Brzeżańskim, do 28 lut. 1856 r. — Wierzycieli tab. dóbr Grabicz w obw. Stanisławowskim, term. do 14 marca 1856.

Konkursa. Kilka posad oficyałów w okręgu dyrekcyi finansowéj lwowskiéj (700 złr.) term. podania do 11 lutego. — Posada adjunkta sądowego (500 złr. z awansem na 600 i 700 złr.) przy c. k. sądzie krajowym lwowskim, termin podania do 18 lutego. — Posada kancelisty (350 złr.) w Rawie obw. Żółkiewskim term. pod. do 15 lutego. — W tymże obwodzie posada aktuaryusza przy c. k. urzędzie okręgow. w Wielkich Mostach (400 złr.), term. do końca lutego. — Posada aktuaryusza przy c. k. urzędzie okręg. w Nadworny obw. Stanisławowskiem (400 z awansem na 500 złr.), termin do końca lutego. — Posada aktuaryusza przy c. k. urzędzie okręg. w Kopyczyńcach obw. Czortkowskim (400 z awansem na 500 złr.) term podan. do końca lutego. — Posada kancelisty przy c. k. urz. okręg. w Cieszanowie w obwod. Żółkiewskim (360 złr.), termin do końca lutego. — Posada aktuaryusza przy c. k. urz. okręg. w Buczaczu w obwodzie Stanisławowskim (400 z awans. na 500 złr.) term. pod. do końca lutego. — Posada kancelisty przy c. k. urzęd. okręg. w Buczaczu (350 z awans. na 400 złr.), term. do końca lutego. — Posady aktuaryuszów przy c. k. urz. okręg. w Baligrodzie w obw. Sanockim (400—500 złr.), termin do 16 letego.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 29 stycznia. Dowóz zboża z nad granicy Królestwa Polskiego nie może dziś stanowić wpływu na targi tutejsze, bo zeszedł do bardzo małych ilości; wszelako tutejsze składy zboża zaopatrzone są tak obficie we wszelkie rodzaje ziarna, iż lubo ceny pszenicy wyższe są w Król. Polskiém niż tutaj, to przecież ceny tutaj spadają ciągle i pokup bardzo mały, bo ogranicza się na dziennéj potrzebie. Kupujący wyglądają cen jeszcze niższych, a znaczne dowozy z Węgier żyta, jęczmienia, jagieł i kukurudzy, które teraz naraz doszły, jak niemniéj dowozy codzienne z Galicyi, mianowicie jęczmień i groch, wpływają na usposobienie targu. Posiadacze zboża usiłują zbywać je jak mogą, a wpływ niskich cen na targach zagranicznych wzbudza w spekulantach obawę spadku wielkiego cen. Pokup wszakże jest niestósunkowo mały do zapasów, a wszelka spekulacya zachwiana. Dzisiejsze ceny na targu kleparskim były: pszenica średnia $14\frac{1}{2}$ do 15 złr., celna $16\frac{1}{2}$ do 17 złr. i to w małych ilościach, na większe, dostałby taniéj. Żyto węgierskie i galicyjskie ofiiarowane w wielkich ilościach, ale tylko drobiazgowo sprzedawano je po $10\frac{1}{2}$ do 11, a za nader piękne $11\frac{1}{2}$—$11\frac{3}{4}$ złr. Jęczmień nieznajdował pokupu, żądano za najpiękniejszy $8\frac{1}{2}$—$8\frac{3}{4}$ złr. Kilkaset worków kupili piwowarzy na 140 fnt. wied. po $8\frac{1}{2}$ złr. Groch galicyjski w kilku gatunkach szedł po 10—$11\frac{1}{2}$ złr. Jagły i kukurudza nie znalazły kupujących. W ogóle liczyć można, że aż do wiosny zapasy tutejsze nie będą wyczerpane, choćby dowozy zwolniały znacznie; jeżeliby zaś dowozy tak jak dotąd szły, będziem mieli taniéj zboże jak w Preszburgu.

URZĘDOWE.

[124-2-3.] **Edict.**

[N. 2927.] Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte werden in Folge Einschreitens des Hr. Kasimir Grafen Starzyński bücherlichen Besitzers und Bezugsberechtigten des im Tarnower Kreise liegenden, in der Landtafel Dom. 152 pag. 1 vorkommenden Gutes Zdzary behufs der Zuweisung der kk. Krakauer Grundentlastungs-Ministerial-Commission vom 25 Juni 1855 Z. 4146 für obiges Gut bewilligten Urbarial-Entschädigungscapitals pr. 5811 fl. 20 kr. CM., diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 28ten Februar 1856 bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro.) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierots wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Ueberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Capital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte, dass er ferner bei der Verhandlug nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25 September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Vorausetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des § 27 des kais. Patentes vom 8ten November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des kk. Kreisgerichtes.

Tarnów von 18 Dezember 1855.

N. 9983. **Edict.** (33-2-3)

Vom k. k. Tarnower Landrechte werden in Folge Einschreitens des Herrn Stanislaus Kotarski und Fr. Kunegunde Kotarska in eigenen und als Vormünderin der Fräul. Marianna Kotarska bücherlicher Besitzer und Bezugsberechtigten der im Jasloer Kreise liegenden, in der Landtafel Dom 117. p. 152. et D. 218. pag. 414. dann Dom cod p. 176. et Dom. cod p. 164 vorkommenden Güter Brzysk, Ujazd und Klodowa Behufs der Zuweisung der mit Ausspruch der k. k. Grundentlastungsbezirks Commission in Jaslo vom 25ten Februar 1855. für obige Güter u. z. für Brzysk mit 16,429 fl, für Ujazd mit 15511 fl 55 kr. und für Klodowa mit 8609 fl. $42\frac{4}{8}$ kr. also für alle Gütter mit 30,550 fl. $37\frac{4}{8}$ kr. in Con. Mze definitiv ermittelten Urbarial-Entschädigungscapital, diejenigen, denen Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 13. März 1856. bei k. k. Kreis-Gerichte in Neu Sandec schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl an Kapital, und Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Kapitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittels der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in der obigen Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Uiberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Kapital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte, und dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne § 5 des kais. Patentes vom 25 September 1850 getroffenes Uibereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Kapital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Ausgefertigt von Neu Sandecer k. k. Kreisgerichte im Namen des bestandenen k. k. Tarnower Landrechtes.

Aus dem Rathe des k. k. Landrechtes.

Tarnow am 31. August 1855.

Inseraty.

Kolbuszowa 15 stycznia 1856.

Błogie skutki, jakie zmiany ekonomiczno-polityczne i przemysłowe w r. 1855 przedsięwzięte sprawiły, świadomi tylko rzeczy i przemysłowcy należycie ocenić umieją, ale zbawienne skutki nowo zaprowadzonych sądów i urzędów nawet klasa niższa społeczeństwa dziękczynnie uznaje, tem bardziéj, że na czele naszego c. k. urzędu obwodowego stoi *Mąż* znakomitych zdolności, przytém czynny, energiczny, punktualny, ściśle sprawiedliwy, a obok tych zalet ludzkością się odznaczający.

Około godziny 1éj po północy z dnia 8go na 9ty b. m. (po nie bardzo długiéj przerwie) nawiedził niestety! nasze miasteczko pożar, burza towarzysząca pożarowi, rzucała płomienie nietylko do miasta samego, ale i daleko za miasto. Czcigodny i wielce poważany *nasz Naczelnik okręgowy*, stanął pierwsy na miejscu pogorzeli, pierwszy budził przełożonych gminy okręgu i mieszkańców miasta idąc z domu do domu zachęcał do noszenia pomocy i sam kierował środkami do przytłumienia pożaru. Niemniéj pan *Antoni Weiss* kancelista c. k. urzędu okręgowego z nadzwyczajném poświęceniem i narażeniem życia pożar poskromić własną ręką usiłował, Jego też niezmordowanéj troskliwości zawdzięczamy, że pożar, który sam środek miasta ogarnął, skutecznie wstrzymanym został.

Temi to szlachetnemi czynami powodowana podpisana *Agencya Ogólnéj Tryestyńskiéj Assekuracyi* w imieniu tego *Zakładu* powyższym dostojnym Mężom serdeczne i publiczne wynurza podziękowanie. (179-1-3)

W niedziolę 13go stycznia przybłąkał się do domu pod Nr. 139 na Piasku **pies** bez obróży, który zgłaszającemu się właścicielowi zwrócony będzie. (197)

HANDEL
STANISŁAWA FEINTUCHA
w Szaréj Kamienicy przy głównym Rynku N. 16

poleca świeżo z zagranicy nadeszłe towary; między innemi:

HERBATĘ CHIŃSKĄ

w oryginalnych plombowanych paczkach; *zapachem i smakiem celującą.*

RUM JAMAJCA,

ARAK BATAVIA

biały,

Kawę żółtą Jawę (*Gold-Java*),

kawę perłową, kawę Ceylon, kawę Cuba (Blau-Cuba),

SARDYŃKI W PUSZKACH,

sér szwajcarski, sér Eidam w kulach (z Amsterdamu),

wino szampańskie prawdziwe,

WINO WĘGIERSKIE I AUSTRYACKIE,

oléj rzepakowy wrocławski,

Oliwę Leccer do świecenia i maszyn,

PAPIER MASZYNOWY,

pióra stalowe

i wszelkie inne artykuły **w najlepszym gatunku** w części już po znanych **bardzo umiarkowanych cenach.** (157-1-6)

W księgarni Michała Frühling
w Warszawie

w domu JW. Hr. Ord. St. Zamojskiego Nr. 472 jest do nabycia rzadki bardzo egzemplarz w stanie dobrym i oprawny tomów 8

VOLUMINA LEGUM

oraz 2 tomy

INWENTARZA

do tegoż dzieła *Ładowskiego* i *Wagi*, razem więc tomów 10, cena złp. 1200. (195-1-3)

Wieś OSOBNICA

w pięknéj okolicy, budynki gospodarskie murowane i okazałe, mila od Jasła, pół mili od cesarskiego gościńca, mająca przeszło 400 mórg pola ornego, lasu 120 mórg, osady 380 Nrów, robotnik łatwy, propinacya — jest z wolnéj ręki do sprzedania pod łatwemi warunkami, a ponieważ się składa z dwóch folwarków, przeto i dla dwóch właścicieli łatwy i dogodny podział. Bliższe szczegóły powziąść można u właściciela Signiowki *poste restante* we Lwowie. (194-1-3)

Do Szanow. właścicieli dóbr i ogrodów!
ZAKŁAD OGRODNICTWA
i sprzedaży nasion
Juliusza Monhaupta w Wrocławiu
Bióro przy ulicy Albrecht-Strasse Nr. 8.

Ośmielam się niniejszém donieść Szanownym Panom Właścicielom dóbr i ogrodów, iż

Spis tegorocznych nasion, drzew i krzewów

dostać mogą *bezpłatnie* u kupca pana

ALOJZEGO SCHWARZA w Krakowie.

Pragnąc ze wszystkich miar zadość uczynić wymogom czasu i smaku, nieszczędziłem ani pracy, ani kosztów, żeby zbiory moje i w tym roku znacznie powiększyć, a łaskawe przejrzenie **cenoskazu** najnowszego przekona, ile w nim znajduje się nowości tak swojskich jako i zagranicznych.

Zakład mój, jeden z największych i celniejszych we Wrocławiu, nadaje mi sposobność chodowania wszystkiego pod własnym dozorem. *Z tego wynika dla kupujących u mnie korzyść, że dostaną rośliny z sąsiedniéj ziemi, które z tego powodu prędzej i pewniéj przyjąć się mogą, aniżeli te, co zdaleka bywają sprowadzane.*

Pochlebiając sobie, że Panowie Właściciele dóbr i ogrodów raczą mię zaufaniem swém zaszczycić, upraszam ich, żeby *co do obstalunków zechcieli zgłosić się wprost do mnie pod wyżéj oznaczonym adresem*, albo téż *za pośrednictwem p. Alojzego Schwarca w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj N. 225/6, a to w języku polskim, francuskim lub niemieckim.*

Juliusz Monhaupt,
właściciel zakładu ogrodniczego.

(135-1-4)

Potrzebny jest **Ekonom** ale się żąda kaucyi i **Leśniczy,** zgłosić się mają życzący tych posad w kamienicy przy głównym Rynku Nro 240. (182-2-3)

WAŻNE UWIADOMIENIE
dla szanownych
gospodyń i gospodarzy.

Podpisany miał wielokrotną sposobność przekonania się naocznego podczas pobytu swego corocznego w Węgrzech — dla czego **SŁONINA WĘGIERSKA,** jakkolwiekby powinna być **wyborna** z powodu dobroci paszy i gatunku wieprzy węgierskich jako i tłuszczu ich topnego — jednakże jak to sam podpisany zbadał dostatecznie — a co téż i powszechnie uznano, że taż słonina nietylko że **mniéj bywa smaczną** aniżeli **nasza krajowa,** ale oprócz tego **niemiłą, mdłą i łojowatą.** Pochodzi to stąd, że słonina węgierska w samych Węgrzech po największéj części bywa **niedbale, nieczysto i niewłaściwie** przyrządzaną ale wtenczas tylko przechodzi w smaku, tłuszczu i topności wszelką inną słoninę — jeżeli z **prawdziwie węgierskich wieprzów młodych** jest przyrządzoną w **sposób nasz krajowy,** ale staranny i poprawny. Podpisany przeto, w skutek wieloletniego doświadczenia i osobistéj praktyki uznał, że powyższe powody jedynie są dotąd właściwą przyczyną téj niesmakowitości i łojowatości słoniny węgierskiéj nie u nas, lecz w Węgrzech przyrządzanéj. **Sprowadziwszy** zaś znaczną partyą prawdziwych węgierskich młodych i dobranych wieprzów, ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że takową należycie wyprawioną **SŁONINĘ WĘGIERSKĄ** wkrótce mieć będzie do sprzedania, — a dziś sprzedaje się już u niego **czysty i topny BIL węgierski,** którego codziennie świeżego dostać można w jatce pod L. 28, a oraz przekonać się o jego dobroci i smakowitości. Ktoby zaś w większych partyach życzył sobie zakupować, ten oprócz znacznego rabatu w cenie i tę wielką mieć będzie korzyść, że otrzyma część grubszą — grzbietową — a przez to silniejszą w tłuszczu. Zbytecznėm byłoby wychwalać swój towar, gdyby sama rzeczywistość go nie zalecała, sposobność zresztą przekonania się o prawdzie, jest łatwą i przystępną dla Szanownéj Publiczności. W téjże jatce dostać można codziennie jak najstaranniéj i najdoskonaléj przyrządzonych **WĘDLIN** wszelkiego rodzaju, oraz i **KIEŁBASEK parowych** codzień świeżych.

(196-1) ***Jan Armółowicz.***

W KSIĘGARNI JÓZEFA CZECHA

są do nabycia

wydane jéj nakładem i drukiem

ZE ZBIORU WIADOMOŚCI O KRAKOWIE

Józefa Mączeńskiego

KILKA PODAŃ I WSPOMNIEŃ
krakowskich

zawierających w sobie następujące:

Duchy na Krzemionkach pod Krakowem. — Podziemny zamek krakowski. — Stopka królowéj Jadwigi. — Pamiątka po królowéj Jadwidze w zamku krakowskim. — Wieże kościoła P. Maryi w Krakowie. — Statua N. Panny Maryi przed kościołem OO. Kapucynów w Krakowie. — Widmo w Krzysztoforach. — Cudowna obrona Krakowa r. 1768. — Wąsy Jana III.

Exemplarz kosztuje złp. 5. (188-1-3)

Pasztety sztrasburgskie
trufle, sardynki i korniszony

angielskie świeżo nadeszły do handlu

(100) **A. GUMPLOWICZA.** (6)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0⁰ Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
28	2	324'''83	+ 1⁰6	88	pł. zachodni słaby	chmurno		-2⁰7	+1 6
	10	326 48	— 2 1	93	„ „	pochmurno			
29	6	327 11	+ 0 1	93	„ „	chmurno			